

## **BLOKADY WIEDZY**

Jasnosłyszący i jasnowidzący, mający kontakt z zaświatami potwierdzają blokady wiedzy. Przekazy nie do końca są jasne. O ile przez przypadek przekażą zbyt dużo informacji, to każą trzymać to w tajemnicy, a wręcz nakazują nie rozgłaszać ich innym osobom.

Zadałem „Panu z Zaświatów” pytanie, czy mógłby opisać zjawiska samoczynnego samo spalania. I owszem napisał, co nieco. Lecz skwitował, że więcej nie może napisać, ponieważ ludzie mogliby to wykorzystać w złym celu. Uważam, że to zwykle niedopuszczenie wiedzy, która gra na naszą niekorzyść.

Chciałem przekazać innym tą informację poprzez opublikowanie w gazecie. Jednak medium zamąciło, twierdząc, że zgubiła przekaz, w ten sposób publikacja stała się niemożliwa. Nie wiem do dzisiaj, co kierowało tym postępowaniem, które spowodowało zablokowanie wiedzy.

Inni ludzie na wysokim poziomie rozwoju potwierdzają to zjawisko. Gdy jasnowidz chce powiedzieć coś więcej na dany temat, czuje „gulę” w gardle – zacisk mięśni, który nie pozwala nic powiedzieć.

Co powoduje takie zachowanie i czym wytłumaczyć takie zachowanie energii? Często jasnowidze mówią: „Wiem, ale nie mogę powiedzieć”.

O CZYM TO ŚWIADCZY?

## **BEZMYŚLNE UTAJNIANIE**

Z natury jestem buntownikiem. Przeciwnikiem wszelkiego zła, przemocy i ukrywania lub utajniania wiedzy. Dotyczy to zarówno sfery materialnej, jak i duchowej. Ta moja krytyka również nie jest akcepto-

wana przez moich znajomych, twierdzących, że zło musi istnieć i nie da się go wykluczyć.

A wszelkie odkrycia naukowe dotyczące, nowych technologii utajnianych przez wojsko? Niezależnie od kraju tworzy się prestiż siły poprzez zastraszanie słabszych. Utajniania się obiekty, które spadły jako UFO, a w nich znajdujące się przedmioty o niespotykanych właściwościach technologicznych.

Choć naukowcy otrzymują fundusze od rządu, to nie można zapominać, że ten fundusz jest wypracowany przez naród. A to oznacza, że technologie powinny służyć dla dobra narodów całego świata.

Jednocześnie zapomina się o równowadze ekologicznej, czystości Ziemi, która jest równoznaczna z czystością ducha człowieka i zwierząt oraz partnerstwem robotnika i pracodawcy.

Kapitalizm a z nim demokracja nie służą rozwojowi ludzkości z prostych przyczyn. Kapitalizm, to głównie ludzie pozbawieni idei myślenia kategoriami rozwoju duchowego. Liczy się tylko materia. Dano im władzę; w znakomitej większości to karierowicze myślący tylko o sobie. Znikoma część tych ludzi chce szczerze dobra dla ludzi. Lecz ludzie nie dorośli do wzajemnego szacunku, nie widzą przyjemności w dawaniu innym i udzielaniu pomocy. O ile tacy są i czynią dobro, to inni wręcz nie potrafią tego docenić i niszczą czyjąś przyjazną dłoń.

Demokracja natomiast służy wyłącznie ludziom przedsiębiorczym. Na rynku pracy wyciska się ludzi „jak cytrynę” z sił fizycznych i witalnych. Porównać to można do nienasyconej bestii, wiecznie głodnej, nie nażartej. Ile nie wyprodukowałby ten niby wolny człowiek, zawsze będzie mało. Bo liczy się rynek zbytu i konkurencja. Bardzo duży procent tak zwanych biznesmenów ma przyjemność produkcji pieniędzy kosztem oszustw, kłamstw i nawet morderstw. To nie ma niczego wspólnego z rozwojem duchowym. Przeciwnie działa to jak trucizna zarażająca społeczeństwo. Ludzie gonią za pieniędzmi, usypiają w sobie uczucia wyższe, które są tak korzystne dla środowiska i planety. W ten

sposób zbliżamy się do samozniszczenia, a nasze DNA będzie wymagało reanimacji.

W demokracji panuje zmowa milczenia w kwestii wolności człowieka, ponieważ jest to ukryte współczesne niewolnictwo drugiej osoby. Czym większa wolność tym większa odpowiedzialność i to jest PARADOKS współczesnego świata.

## PASOŻYTY

Ludzie często drażnią się nawzajem doprowadzając do furii. W wyniku, czego rodzi się przemoc i agresja. Na dodatek energie z zaświatów podsycają w różny sposób i... udają, że są niewinne. Ich największą bronią jest działanie na naszą podświadomość. W takich przypadkach można z ludźmi zrobić to, co się chce. W trakcie naszego zdenerwowania i przeżywania głębokiego stresu wydzielamy jak wspomniałem pożywkę dla negatywnych energii, które używają energie dziesięciostopniowej skali. Można to zobrazować w następujący sposób.

Na młodych liściach żerują mszyce. Mrówki jako „wyższe energie” żywią się spadzią wydzielaną przez mszyce. Kiedy spadzi jest zbyt mało mrówki drażnią mszyce, potrafią nawet stosować pewnego rodzaju uciski fizyczne, aby mszyce szybciej i wydajniej pracowały. Jesienią pracowite mrówki zanoszą do gniazda mszyce, aby tam opiekować się nimi w czasie zimy. Wiosną znowu przenoszą swoich żywicieli na drzewa. Cały cykl powtarza się.

Podobnie dzieje się z nami. Mało tego, energie narzucają nam karmę naszych rzekomo złych uczynków, za które musimy ponownie odpokutować. Nie istotne jest, że wszystko było spreparowane. To tworzy łańcuch nieskończoności. One egzystują na nas jak pasożyty. Nie dajmy się sprowokować, zwróćmy uwagę na akt przebaczenia tym, którzy

nie znają zasad gry. Aby wyzwolić się z tego jarzma musimy wzbogacać nasze wibracje poprzez ćwiczenia synchronizacji świadomości z podświadomością. Gdy przekroczymy siódmy poziom nastąpi nasze prawdziwe wyzwolenie, ponieważ nieczyste energie nie będą miały już do nas dostępu ani możliwości wpływu na naszą podświadomość. I o to jest cała awantura, aby jak najdłużej ludzie byli nieświadomi, bo wtedy łatwiej ich zastraszyć. Niestety, zastraszaniem zajmują się też ludzie, których nazwałem robotami zaprogramowanymi przez ciemne energie. Czy kiedyś nie przyjdzie nam do głowy myśl Z. Nałkowskiej: „Ludzie ludziom zgotowali ten los”?

Wielu iluzjonistów jest negatywnie nastawionych do rozpowszechniania wiedzy i początkujących jasnowidzów, którzy zaczynają szerzej mówić o swoich kontaktach. Początkujący jasnowidze chcą poszerzyć zakres wiedzy i tłumaczyć innym sens działania sił duchowych i zjawisk paranormalnych. Wielu przedstawicieli „starej generacji”, którzy mają od lat kontakty w postaci jasno słyszenia i jasnowidzenia traktują te zjawiska jak „niczego nowego”. Czują się wykwalifikowaną siłą roboczą dla wyższych energii. Niechętnie dopuszczają nowicjuszy do tak zwanego wglądu w tą dziedzinę. Dla nich nowa, szkoląca się generacja jest niemile widziana. Powód jest prosty, zazdrość, pieniądze, sława i chora ambicja „ja mogę, a ty nie!”. Dobrym przykładem są iluzjoniści działający na polu materializacji i dematerializacji. To właśnie oni nie są skorzy do ujawniania tajników, jakimi się posługują. Raczej są przeciwnikami zdradzania owej tajemnicy jasnowidzom, bioenergoterapeutom, nie mówiąc o parapsychologach. Z wypowiedzi polskiego iluzjonisty – wicemistrza świata 1996 roku wynika, że dużą rolę odgrywa tu obawa przed utratą popularności, w myśl poglądu: „... bo kiedy uczeń przewyższy mistrza...”.

Zauważyłem również u tego samego iluzjonisty kierowanie się chęcią zysku finansowego i potrzebą zdobycia sławy. Usłyszałem jego negatywną opinię o lecnictwie bioenergoterapeutycznym, z którym

się nie zgadza. Daje to wiele do myślenia. Nie dając nic od siebie, biega za poklaskiem publiczności.

Pismo automatyczne mogłoby przyczynić się do odkrywania prawdy o ludziach nieuczciwych, kierujących się chęcią zysku przy wykorzystywaniu niezbyt uczciwych metod pracy.

## **POGLĄDY I FANATYCY**

Każda religia ma swoich fanatyków, którzy nauczają ślepej wiary w imię Boga. Tak się dzieje od tysięcy lat. Jest to jasne, że każdy wyimaginowany Bóg jest potężnym demonem.

Niektóre wysokie energie bawią się fanatykami. Obserwują ich i ich zachowania, zdobywają doświadczenia uprzednio tworząc ślepą wiarę. Następnie robią z ludzi niewolników. A niewolnicy, nie zdając sobie sprawy z własnej głupoty, czekają na cud od Boga.

W Polsce również jest wielu fanatyków. Na przełomie 2000 roku dano im władzę polityczną, kościół zaangażował się w politykę. Nawiązano współpracę z innymi kościołami, agitując młodzież na mało wartościowe nauki. Poszerzano wiedzę opartą na dogmatach. To wszystko za pieniądze pochodzące częściowo z budżetu państwa. I nikt nie zadaje pytania: W IMIĘ CZEGO?

Powstający ukryty terror, nagonka na niewiernych. Ile trzeba, aby fanatyk mordował w imię Boga?

Świadkowie Jehowy liczą na Armagedon. Chcą się wysłużyć Bogiem, a dobra materialne, które pozostaną podzielić między sobą. Zadają sobie pytanie jak długo ludzie będą się nawzajem otumaniać, szukając naiwnie wsparcia u nie istniejącego Boga, odnajdując w zamianę Antychrysta (Nabusa).

Ktoś powie, że ten autor również jest fanatykiem, bo wierzy w duchy i związane z tym zjawiska! Różnica polega na tym, że ja

chciałem sam sobie udowodnić czy faktycznie zjawiska paranormalne istnieją. Opisuję moje spostrzeżenia i doświadczenia i to jest dziedzina parapsychologii.

A ten, kto chce być ślepy i głuchy, rzekomo stojący na twardym gruncie materialnej, naukowej wiedzy, a dogmatyk nie chce szukać tego typu dowodów, ani ich analizować. Dodam, z powodu strachu. Nie odważy się ćwiczyć swojej świadomości, aby uzyskać lepszy kontakt z podświadomością, inaczej wzbogacać intuicję.

Czy ja tu wyrażam się w imieniu fanatyzmu?

Elżbieta N. również mówiła mi, że narzucam jej moją wolę i wiedzę. W efekcie wydała do 2001 roku dziewięć książek. A przecież mogła kierować się własną wolą i ich nie wydać, jakby nie było. Dalej pogłębia moją inicjatywę i rozpowszechnia wiedzę o zaświatach, a raczej poucza ludzi, kierując się przekazami od energii, które obecnie są dla mnie podejrzane i nieuczciwe. A jednak korzystała z mojej wiedzy, więc zaprzecza sama sobie.

Teoria lucyferowska dąży do utrzymania ludzi w jak największej niewiedzy, aby ludzkość sama dochodziła do sedna sprawy poprzez analizę przeprowadzaną indywidualnie. Ta droga eliminuje wiedzę książkową i nie tylko. Jestem przeciwnikiem tej teorii. Wygląda na to, że my nie możemy dyskutować o przyczynach powstawania zła. Jest to niedorzeczne. Kto za tym stoi i przez kogo negatywne energie są sterowane?

Ciemne energie, które wypowiadają się poprzez niektóre media tworzą z tego tematu tabu. Wręcz zależy im, aby człowiek reinkarnował się jak najdłużej (jak najwolniej rozwijał się duchowo), bo wiedza książkowa przyspiesza czas wzrostu duchowego. W rozwinięciu szeroko pojętej myśli dają ludziom możliwość działań na rzecz niskich energii poprzez rozpowszechnianie teorii lucyferowskiej. Konflikty wśród społeczeństwa zaczynają się od niewinnego kłamstewka (podszepty poprzez podświadomość), następnie rodzącą się nienawiść. Stąd już

tylko krok do agresji i przemocy. Spójrzmy, od czego rozpoczął się konflikt wojenny w Iraku. Gdzie jest ukryta broń, która stała się powodem ataku wojskowego?

Są to sfery manipulowania ludźmi, uzależnionymi od rozwoju duchowego. Czym wyższy poziom rozwoju, tym mniej człowiek używa kłamstw, budując swoje Ja na wyższym poziomie.

## **POZYTYWNE I NEGATYWNE WIBRACJE**

Znajdzie się wiele osób nie rozumiejących mojej koncepcji. Na pewno z chęcią spaliliby mnie na stosie, tak jak w poprzednim życiu. Trudno przełamać utarty wzorzec myślowy, jeszcze trudniej znaleźć ludzi, którzy zechcieliby spojrzeć chłodnym okiem na fakty.

W obecnych czasach sytuacja powtarza się. Stwierdzam to z ubolewaniem, obserwując niektórych znajomych. Wiedza parapsychologiczna przegrywa chwilowo z dogmatami. Zawdzięczamy to tym, którzy służą czarnym energiom.

Z pewnością nie jestem pierwszym, który o tym napomina. Nie znaczy to jednak, że mam chować głowę w piasek i czekać na odważniejszych.

Przez te trzy lata współpracy z energiami dostałem w kość, lecz mnie to nie odstraszyło. Przeciwnie, poczułem się mocniejszy i pewniejszy siebie. Były to doświadczenia tak bogate, że niejedna osoba uciekłaby i nigdy już nie wróciła, pozostawiając ciemne plamy niewiedzy.

Jestem zwolennikiem dwunastostopniowego poziomu rozwoju duchowego człowieka. Wbrew woli owych „wyższych” energii, z którymi miałem do czynienia, poszerzam swoją wiedzę i księgozbiór. „Zwiazstuni Świtu” – to przekazy od wysokich energii. Mówią o dwunasto-

stopniowym poziomie dla wszystkich ludzi, bez wyjątku. Te przekazy pochodzą z dalekich rejonów. Z układów planetarnych Plejad, a pośrednikiem w przekazach jest Barbara Marciniak.

Chwała jej za osobistą mobilizację i oby więcej takich dzieł wyszło z tej współpracy. Życzyłbym sobie, aby moi przyszli uczniowie mieli podobne kontakty poprzez pismo automatyczne.

Szwajcar Maier również miał kontakty z tamtych stron świata w postaci przylatujących UFO i tu występuje wątek o: „ciemnych energiach (poruszany w tej książce), które zniszczyły nasze DNA w pełni ukształtowane o dwunastu otwartych czakrach, siedmiu wewnątrz nas i pięciu poza naszym ciałem.

Krótko mówiąc czarne energie zniszczyły DNA, aby zachować ciągłość gatunkową na bardzo niskim poziomie rozwoju. Skrzętnie to przed nami ukrywają. Przekazy takie powinny być przekonsultowane przez środowisko parapsychologiczne włącznie z zakazem publikacji. Nie jestem w stanie ich opisywać. Zgłaszam tylko swoje spostrzeżenia i zapraszam do konfrontacji celem wyciągnięcia wniosków.

Przed naszym rozstaniem z Elżbietą usłyszałem słowa: „Piotrek, ale TY byś narozrabiał!”.

Miała na myśli moich przyszłych uczniów, zajmujących się nauką pisma automatycznego i przewidywała ich opętanie przez niektóre duchy.

Uważam, że to tylko jej wybujała wyobraźnia, że ludzi uczących się tej sztuki nawiedzają „duchy”. O wiele większym złem jest publikowanie przekazów pisanych przez czarne energie.

Gdy czytając książkę, zakodujemy sobie nieświadomie brak możliwości dostępu do wyższych poziomów i przystaniemy w swoim rozwoju na poziomie siódmym to tak, jakbyśmy wprowadzili w podświadomość afirmację, która będzie skutecznie działać przez szereg lat, a może i pokoleń. To jest jak rzucona w hipnozie blokada. Staniemy



się przysłowiowymi automatycznymi robotami niemogącymi wyzwolić się spod cudzego jarzma. **Nie zapominajmy o zablokowanych czakrach i konieczności „walki”. Nie wpadajmy w panikę, ponieważ nasz kod genetyczny jest do odtworzenia.** – Tak piszą Świetliste Energie dwunastostopniowe. Jesteśmy stworzeni na ich podobieństwo i naszym zadaniem jest działać z miłością w codziennym życiu.

### **Bo Miłość wzmacnia nasze wibracje!**

Czarne energie propagują wiedzę opartą na konieczności akceptacji bólu, stresu, cierpienia i zła. W ten sposób produkujemy dla nich pożywkę – niską energię. Tworzą się i szerzą negatywne wibracje, które miałyby służyć nam ludziom do przejścia, ale tylko do siódmego poziomu.

Aby zło przestało spełniać swoją szlachetną rolę, bo:

**„(...) Zło wielkością swą przerosło tę miarę zła, w granicach której jest ono dobre (...).”** I jego akceptacja nie powoduje już wzrostu wibracji, a jedynie rezonans.

## **MANEWROWANIE CZŁOWIEKIEM PRZEZ JASNOŚLYSZENIE**

Był wrzesień 1990 rok. Mój brat Andrzej naprawiał elektrykę u kolegi w sąsiednim domu po uderzeniu pioruna. Rankiem będąc na poddaszu w pewnej chwili usłyszał głosy żony i córek:

– Andrzej, przyjechaliśmy do ciebie. – Brat w pierwszej chwili zapytał:

– Gdzie jesteście?

– Szukaj nas!

Głosy co rusz dochodziły z innych miejsc: „tu jesteśmy”, „tutaj” – bawiły się w kotka i w myszkę. Potem zaczęły się stukoty, wskazujące

na kierunek poszukiwań i nawoływania: „jesteśmy w piwnicy”, „jesteśmy na strychu” – słyszał chichoty i czuł ich zadowolenie. Koledzy obserwujący poszukiwania, podśmiewali się, oczywiście nie wiedząc, o co chodzi.

Ludzie z zaświatów w ciałach astralnych swoimi głosami wprowadzili go do szopki. Po chwili usłyszał jak się żalą, że nie mogą stamtąd wyjść. Mówili, że są w pomieszczeniu gdzie była pompa (a on tam nigdy nie był i nic nie wiedział o pompie). Po chwili już byli w innym pomieszczeniu, zamkniętym na klucz; słyszał ich lamenty. „Zmuszony” do udzielenia pomocy za pomocą siekiery wyrąbał drzwi (straty trzeba było pokryć), oczywiście „bohaterom” udało się w ostatniej chwili wyjść. Następnie przeszli do mojego budynku, biegnąc od strychu, aż do piwnicy. Nie ma tam żadnego dodatkowego wyjścia, a im udało się przemknąć niezauważonym obok niego. Ta gonitwa trwała dość długo, prawie do południa. Dopiero drugi sąsiad ostudził zapał poszukiwań.

Od tej pory brat nigdy nie zaprzeczał istnieniu innych wymiarów. Wysłuchał całej mojej wiedzy i przyznał, że miał już „doznania” słuchając muzyki zaświatowej. Ostrzegłem go, że mogą doprowadzić do samobójstwa używając swoich metod. Zawsze należy brać pod uwagę Zło i Dobro, i komu kto służy.

Niestety, po pół roku moje słowa poszły w niepamięć. Zatrął się alkoholem. Ta przestroga dotyczy wszystkich. Każdy z nas może stać się podatny na podszepty w myśl przyszłego rozwoju duchowego.

## **BEZMYŚLNY DOGMATYZM Z ZAŚWIATÓW**

*Zakonnica w podeszłym wieku prowadziła zakon dla dziewcząt. Była bardzo Bogobojna. Upatrzyła sobie zakonnice i nakazała jej modlić się za swoją duszę po śmierci. Po zgonie przełożonej młoda siostra zakon-*

*na spełniała jej życzenia. Z czasem pomyślała, że dosyć już tych modlitw. Do klasztoru przyjechali goście prosząc o nocleg. Aby ugościć poczęstunkiem przybyłych, kazano zejść młodej zakonnicy do piwnicy po wino. Oczywiście, światła w owym czasie nie było. Schodziła po schodach z lampą, z pewnością przeżywała dreszczyk emocji w ciemnej piwnicy, dając upust swojej energii. W momencie schodzenia w dół do piwnicy zmarła siostra przełożona „chwyciła ją” z tyłu za plecy, pełnej pretensji o nie odmawianie modlitwy. Przerażona dziewczyna spadła ze schodów. Na jej plecach pozostała odcisnięta ręka z pęcherzami jak po oparzeniu. Był to dowód na jej kontakt z przełożoną.*

Ta historia jest zaczerpnięta z książki. Wniosek narzuca się sam; podświadomość jest nieprzekupna w stosunku do Boga, nie przyjmuje żadnych prezentów ani łapówek. Pod płaszczykiem wiary działają dogmatyczni ludzie, którzy upokarzają innych. Przykładem jest zakonnica.

Niektórzy duchowni wykorzystują ślełą wiarę wiernych, obiecują lepsze życie u Boga w zamianę za datki na kościół.

Rozwój duchowy jest czynnikiem zwrotnym, porzucając ciało fizyczne decydujemy o naszym poligonie doświadczeń na pewien czas. Będąc w zaświatach przygotowujemy się na następną wyprawę, na Ziemię lub na inną planetę w nowym ciele o wyższym standardzie DNA, po zdobywanie nowych doświadczeń, by zrozumieć inne energie bytujące w różnych ciałach materialnych.

## **EGZORCYZMY**

Niektórzy egzorcyci opierający się na wierzeniach religijnych, sądzą, że demony wystraszą się słów przez nich wypowiedzanych. W zależności od rodzaju religii, powołują się na imiona wszystkich świętych, strasząc ich mocą i siłą Boską, żeby szatan poszedł sobie precz.

Procedury te wyglądają różnie w zależności od opętanego. O ile z opętanego nie uda się wypędzić złego ducha to egzorcysta odwołuje się po wyższe postacie i to czcze gadanie może trwać kilka godzin. O ile duch jest bogobojny to może odejść. Zazwyczaj dochodzą do tego jeszcze rytuały i cały ciąg najprzeróżniejszych wymysłów ludzkiej wyobraźni. Ten świat duchowy ma w takich przypadkach pełną gamę przedstawień cyrkowych nie tylko w wykonaniu opętanego, ale również egzorcysty. Czym więcej wymyślonych słów i obrzędów tym dłuższe i nudniejsze przedstawienie.

Świat duchowy zazwyczaj jest cierpliwy. Tego typu egzorcysty niewiele mogą osiągnąć. Często ludzie żyjący nie wiedzą, że atakujące duchy potrzebują pomocy. Ale są i takie, które są typowo złośliwe, te nie zaznały miłości w swoim życiu materialnym.

Niektóre szczepy indiańskie i plemiona murzyńskie używają swoich rytuałów, o równie niskiej skuteczności. Często wykorzystuje się tam zwierzęta jako ofiary. Krwią kury czy innego stworzenia polewa się opętanego i obciera ciałem zwierzęcym, aby złe duchy przeszły na martwe zwierzę. Metoda jest zwodnicza, a duchy nie zmieniają celu. Zabawa w kotka i myszkę trwa.

Żeby zrozumieć problemy świata duchowego, trzeba zrozumieć podłoże problemów, ich uzależnienia od świata materialnego, nabytej w byłym życiu karmy i powiązań ze światem materialnym, bo Przecież oni żyją między nami nie mając z nami kontaktu. O ile nadarzy się taka okazja i znajdą człowieka medialnego, który ma odblokowane czakry, rozświetlające się w nim w poszczególnych miejscach, taka osoba staje się łatwym łupem. Jest dla nich żywą pochodnią energetyczną i konsumpcyjną. Kiedy duchy przyziemne zauważą, że ofiary przechwytyją ich myśli i spełniają ich wolę, to tak jakby dołał benzyny do ognia – robią z nim, co chcą. Najczęściej poszkodowani nie zdają sobie sprawy, że otworzyły im się czakry jasnosłyszzenia czy jasnowidzenia. Nie mogą sobie poradzić z tymi

niespodziewanymi „darami”, zaczynają dawać wodzić się za nos, a skutki już są znane.

Nie pozwalajmy sobie narzucać ich woli w stosunku do siebie i naszego życia. Niskie energie zazwyczaj stosują chwytaki nakazujące jak wychodzenie nocą z domu, do lasu, do miasta w celu spotkania się z jakąś osobą, pójdzie do znajomych pod pretekstem choroby lub nazywanie modlitwy za duszę.

Gdy człowiek zaczyna ulegać takim bezmyślnym nakazom i będzie je realizował, owe energie będą natężyły swoje pomysły do ostateczności, a finał może być tragiczny.

Kiedy nie poddamy się złym wpływom, możemy nawiązać kontakt z Wyższymi Energiemi, które obserwują. Jest to forma egzaminu, a wybór należy do człowieka.

Egzorcysta rozumie, że kontakt opętanego przez złego ducha objawia się przede wszystkim dezorientacją opętanego. Egzorcyzmujący powinien dotrzeć do ducha i nawiązać z nim kontakt. Problem polega przede wszystkim na dialogu rozmowie z istotami astralnymi jak przyjaciel z przyjacielem. Należy poznać i zrozumieć stopień rozwoju duchowego jego inteligencji. W kontaktach należy zbliżyć się do niego z lekką perswazją, naciskać na jego podstępne zachowanie. Przede wszystkim należy traktować go jak człowieka normalnego a nie demona, ponieważ to słowo jest ubliżające. Dajemy mu do zrozumienia, że zrzucił ciało fizyczne, czyli umarł, a obecnie ma tylko ciało astralne i mentalne. Trzeba nadmienić, że ich możliwości są o wiele większe niż nasze, pochlebiać im w jak największym stopniu, dając do zrozumienia, że mają dużo większą możliwość w zdobywaniu wiedzy, niż my tu na Ziemi.

Te niesforne duchy, bardzo często nie zdają sobie z tych możliwości sprawy, a w szczególności ci, co niedawno zmarli. Bywa bardzo często, że duchy błędzą nawet 8–10 lat i więcej zanim poznają własne możliwości. Wyższe Istoty duchowe nazywają to snem pośmiertnym, a ko-

ściół czyścem. Egzorcysta nie powinien bać się seansów spirytystycznych, ponieważ jest to jedna z form kontaktowania się (można też zastosować hipnozę).

Pewnego razu duch podał imię i kilka faktów, miejscowość gdzie żyła i ile miała dzieci. Moja żona zorientowała się, że to jej ciotka. Po krótkiej wymianie zdań między duchem a mną i po kontaktach poprzez talerzyk, powiedziała, że jest szczęśliwa i obserwuje rodzinę. W kilku słowach napomniałem jej, że to nie jest jej świat i musi szukać Świełtlistych Istot, które jej pomogą odnaleźć tę prawdziwą drogę. Po tych wyjaśniających słowach talerzyk już się nie poruszył, zrozumiała moją uwagę i z tego najwyraźniej skorzystała. Tego dnia zakończyliśmy seans.

Świat duchowy ma z nami kontakt poprzez jasno słyszenie i jasnowidzenie lub pismo automatyczne. Są to najlepsze formy kontaktowe włącznie z seansami spirytystycznymi.

Żeby nie wpaść w skrajność zbyt dużego zaufania należy zachować się sceptycznie i zaznajomić się z tematem. Zapoznać się z możliwościami zwodniczymi ze strony świata duchowego.

A oto wycinek z gazety „Egzorcyzm, czyli odpędzanie duchów”:

*„Kościół katolicki uznaje zjawisko opętania przez złe duchy, czyli obce osobowości. Zanim jednak władze kościelne wyrażą zgodę na odprawianie egzorcyzmów, skrupulatnie badają przypadek. Chodzi tu głównie o uzyskanie pewności, czy jest to istotne opętanie, a nie choroba psychiczna. Obawy pozwalają odróżnić oba zjawiska. Opętaniu towarzyszy często niezwykła siła fizyczna, mówienie różnymi głosami czy posługiwanie się językiem nieznanym osobie opętanej. Egzorcyzmy mogą odprawiać tylko nieliczni, wybrani, wybrani przez biskupa księża, w oparciu o Rzymsko-katolicki Obrządek Egzorcyzmów. Jest to zbiór modlitw, fragmentów psalmów i ewangelii wygłaszanych podczas wypędzania z ciała „obcego” ducha. Sam obrządek, który może się odbyć w kościele lub domu opętanego, poprzedza spowiedź i msza święta. Opętany trzyma w dłoniach krucyfiks. Podczas egzorcyzmów ksiądz*

*wielokrotnie czyni znak krzyża i święci wodą opętanego i miejsce wokół niego. Przywołuje złego ducha i – w imię Boga – nakazuje mu odejść. Wypędzanie ducha może trwać bardzo długo, ponieważ niechętnie opuszcza on ciało opętanego”.*

Moim zdaniem tego typu egzorcyzm jest funta kłaków wart, bo opiera się o średniowieczne metody podtrzymywane w dalszym ciągu przez Kościół.

## I ICH SKUTKI

Świat duchowy kontynuuje swoje dzieło. Stawia moich znajomych i bliskich w pozycji wrogów, działa poprzez ich podświadomość. Tym sposobem potwierdza swoją bezmyślność. Ja już nie mam nic do ukrycia, im nadal zależy na ukrywaniu prawdy, nawet w zaświatach.

Wielu katolików może się na mnie obrazić. Z wieloma rozmawiałem na te tematy, wielu nie chciało zrozumieć, nawet moja żona do pewnego czasu nie wierzyła w moją prawdę, aż sama doświadczyła kontaktu z zaświatami. Mając czyste sumienie, zmuszony jestem powiedzieć, że WIELU JEST KATOLICKIMI ATEISTAMI nie wyłączając kleru. Lecz mam nadzieję, że po latach oświaty nastąpi wzrost wiedzy o duchowości. Wreszcie pęknie otoczka dogmatycznych poglądów i odkryjemy sens zjawisk nadprzyrodzonych, które tak wielu kojarzą się ze złem wręcz demonicznym z powodu barku dostępu do wiedzy. Parapsychologia przestanie być zaliczana do sekt religijnych, co jest NONSENSEM wpajany nam przez poważnych naukowców i duchownych. Okultyzm często jest błędnie łączony z rytuałami w sektach. Rytuały te to nawiązywanie kontaktów, począwszy od wywoływania duchów, a skończywszy na kontaktach z zaświatami poprzez narkotyki. Zaświaty mają wówczas świetną zabawę!

W sumie okultyzm nie jest zły, bo otwiera ścieżkę rozwoju duchowego, lecz wszystko zależy od tego w czyich rękach ta wiedza się znajduje i jak posiadacz ją wykorzysta. W dobrym celu czy w złym. A to wszystko zależy od poziomu duchowego. Nie znaczy to jednak, że wiedzę tą należy ze szczególną starannością utajniać.

Wiara nie polega na wyznawaniu jakiegokolwiek religii poprzez kontynuowanie obrządków, manifestowanie i składanie ofiar z ciał zwierzęcych „ku czci Boga”. Wiara polega na obserwacji własnego życia, zwracaniu uwagi na własne sny i odczuwaniu bycia w nim, braniu udziału w poszczególnych akcjach, słuchaniu, co opowiadają inni o własnych przeżyciach i doznaniach, poprzez przekazywanie wiedzy ułatwienie przejścia na wyższy poziom duchowy itd., a wiara utożsamia się w nas sama i będziemy wiedzieć, że życie istnieje nie tylko w jednym wymiarze. Ludzie, którzy kpią z opowiadań o zjawiskach nadprzyrodzonych dają dowód swojej niedojrzałości.

Nie podniecajmy się i nie łudzmy pięknymi słowami o Bogu w jakiegokolwiek religii, bo słowa nic nie znaczą, a wiara czasami zaślepia. Sektom religijnym chodzi głównie o utrzymanie działalności grupowej dla większych zysków, zapewniających odpowiedni standard życia. Tak jak w mojej wizji biedni ludzie obdzierani są nawet z godności przez pręgierz strachu. Dotyczy to również obecnych czasów.

Aby zaświat astralny zmienił się, musi nastąpić zmiana struktury myślenia, współpraca między ludźmi. Ale to zależy od nas samych, co wniesiemy w zaświaty, i to my będziemy wspierać przyszłe pokolenia Miłością, a nie motywacją do zła. Lecz zanim do tego dojdzie musimy pogłębić wiedzę paranormalną, utarować kierunek myślom i nie popaść w pęd dogmatycznych poglądów. W obecnych czasach obserwujemy wzrost działań przywódców grup satanistycznych, a „zmorą” jest to, że niektórym osobom otwierają się czkamy, one nie zdają sobie sprawy jak łatwo nimi manipulować. Kto jest temu winny? Powiem bez zastanowienia – kościół, poprzez ukrywanie prawdy



i błędną interpretację faktów. Nastąpiła kumulacja niewiedzy, tworząc chaos różnych poglądów i brak wiedzy o prawdziwym źródle przyczyn.

Młodzi ludzie często wpadają w kłopoty, wchodzą w stany medialne nie kojarząc tych stanów z zagrożeniem. Duch opanowuje ich ciało i nakazuje mordować w myśl rytuałów religijnych. Jest to postępowanie ducha z czasów zabobonnych rytuałów religijnych.

Większość ludzi panuje nad sytuacją i kontroluje te „zachcianki”, ale nie wszyscy. Niektórzy ulegają. Ogólnie wszyscy chcą z tym walczyć, ale strach zamyka oczy i uszy. Wyższe Energie z zaświatów nie pomagają. Czekają, aż ludzie otworzą oczy.

## **OD WIARY POPRZEZ DOGMATYZM DO SAMOBÓJSTWA**

Hańsk 04.09.97

Moja teściowa była osobą raczej pobożną. Codziennie chodziła do kościoła i przyjmowała Komunię Świętą, czytała wszystkie katolickie pisma i wysyłała pieniądze na cele charytatywne. Upominała i pouczała ludzi, by zachowywali się po chrześcijańsku.

W pewnym momencie przeraziła ją wizja piekła opisana w „Ryccerzu Niepokalanej”. Zaczęła coraz bardziej obawiać się tego, by nie pójść do piekła, bardzo dużo czytała o tym w swojej katolickiej prasie i słuchała w radio Maryja. Ciągle obawiała się piekła. Obawy te doprowadziły ją do tego, że przypomniała sobie grzechy swojej młodości. Nie można było usłyszeć od niej niczego innego, jak tylko to, że niegodnie przyjmowała komunię Świętą, że jest grzeszna, że źle postępowała.

Przestała chodzić do kościoła i przyjmować Komunię Świętą. Mówiła, że nic to jej nie daje.

Zaczęła unikać ludzi, twierdziła, że źle wygląda, nie może spojrzeć ludziom w oczy, bo uważają ją za dobrą, a ona jest grzesznicą. Przez te kilka miesięcy strasznie schudła. Waliła głową w stół, w próg i w co się tylko dało, tak, że chodziła z sinym czołem.

Nie pomagały tłumaczenia o miłości Pana Boga – Ona w radiu słyszy, jak powinno być, jak postępować i jak nie jest.

Nie spała po nocach, tylko jęczała – „nie będę chodziła do kościoła” – i tak wiele razy powtarzała, aż zasypiała. Później mówiła, że zło nie lubi, żeby się modlić. Ciągłe siedziała z zakrytą twarzą powtarzając w koło: „Co ja narobiłam”. Twierdziła, że jest opętana, że musi sobie coś zrobić. Kiedy coś jej „ginęło”, mówiła, że pan Jezus już się od niej odwrócił, a Matka Boska płacze nad nią.

Pewnego dnia próbowała popełnić samobójstwo, chciała się powiesić. Później skoczyła do studni, rzucała się ze schodów, udawało się jednak jakoś ją upilnować. Odmówiła pójścia do szpitala, twierdząc, że leki nic jej nie pomogą, bo to jest sprawa duchowa.

Tydzień po tym fakcie i po około 7 miesiącach męczarni duchowych, w wieku 78 lat, popełniła samobójstwo – powiesiła się.

Po śmierci prześladowała rodzinę, nie dając nikomu spać i modlić się. Wszystko jednak ustąpiło po miesiącu od czasu zgonu.

Bardzo serdecznie dziękuję panu za pomoc. W tej chwili możemy spać, jeść i ustąpił lęk.

Z poważaniem *Krystyna Rolko*

Ten list otrzymałem od Pani Krystyny po około dwóch miesiącach od naszej rozmowy. Wówczas była zestresowana i pełna lęku, co będzie dalej. Bała się podzielić los teściowej.

Jak zwykle w takich przypadkach bezradność w stosunku do świata niematerialnego budzi grozę.

O mnie dowiedziała się od mojej sąsiadki, że interesuję się parapsychologią i komuś świetnie pomogłem w podobnej sprawie.

Trudno nazwać tę pomoc egzorcyzmami, ponieważ polega to na przeprowadzeniu rozmowy i przekazaniu informacji o zjawiskach występujących w codziennym życiu, a tak mało dostrzeganych przez ludzi. Wiedza o zaświatach powinna być szeroko, publicznie omawiana, co zmniejszyłoby stresy doprowadzające do samobójstw.

Otóż Pani Krystyna była również osaczona przez nieżyjącą teściową, która mimo swojej pobożności, jaką reprezentowała, narzuciła sobie ogólną karmę z powodu przyjęcia dogmatów. Będąc młodą kobietą usunęła ciężę, a wizja piekła, o jakiej czytała i kazania o karach niebios wzięły górę. Strach przed piekłem otworzył jej czakry jasnosłyszenia, a to już tylko krok do kontaktów z niskimi energiami, które wykorzystały moment jej przesadnej, dogmatycznej wiary. Nadmierne obciążenie karmy plus wyobrażenia o Bogu, Jezusie i Matce Boskiej, którzy ją opuścili. Wniosek jest jeden: **Ślepa wiara gubi człowieka.**

Z Panią Krystyną rozmawialiśmy kilka godzin o zjawiskach paranormalnych i wcale bym się nie dziwił, gdyby Pani Krystyna podała odpowiedzialne instytucje do sądu, za nieumyślne doprowadzenie do samobójstwa.

Problemy te poruszyłem w książce i można by powiedzieć, że nowoczesna forma egzorcyzmu to praca poprzez edukację. Trzeba sobie uświadomić, że duchy nic nie mogą zrobić naszemu ciału, natomiast mają wpływ na psychikę, mogą nami sterować i wprowadzać w czyny, które z życia tworzą piekło. Swój wkład mają tu niektóre religijne środki masowego przekazu, które wprowadzają zamęt. Ludzie poprzez te informacje kodują sobie negatywną karmę na przyszłość. Odporność psychiczna uzależniona jest od poziomu, na jakim się znajdujemy. Jako

przykład niech posłuży tragedia chłopca, który po wstępnej rozmowie o przyczynach i skutkach okoliczności, jakie występują w jego życiu, umówił się ze mną na kolejne spotkanie. Niestety, do spotkania nie doszło, chłopiec powiesił się po kilku godzinach.

Z pewnością więcej osób osiąga nieuzasadniona krzywda, chociażby słynny przypadek z odciętymi „narządami grzechu” w Łomżyńskim.

Niektórzy ludzie z instytucji robią święte miejsca. Dlaczego Watykan z takim oporem wyświęca ludzi, którzy mieli i mają bezpośredni kontakt z Bogiem? Typowym przykładem jest tu Andrzej Klimuszko, Ojciec Pio, Eugene Maurey, czy Stefan Ossowiecki i wielu innych nieżyjących i żyjących, jak ktoś stwierdził: „niewygodnych świętych”. Natomiast spotykamy wśród „Świętych” osoby, których zasługi budzą wątpliwości. Nie można budować wiary na fikcyjnych świętych, którzy nie mogą nadażyć za współczesnością XXI w., ponieważ ta wiara przekształca się w materialistyczne dzieło wszechczasów. Przychodzi mi do głowy myśl, że ludy pogańskie były bliżej Boga niż sami katolicy.

## **JAK UWOLNIĆ OD DUCHA OSOBĘ OPĘTANĄ**

„Egzorcyzmy”, Eugene Maurey, Wyd. Astrum, Wrocław 1992.  
Jak do tej pory, najlepsza lektura z tej dziedziny.

*„Poziom australi to miejsce, do którego udajemy się wkrótce po śmierci. Opisywane jest jako królestwo pięknych, intensywnych barw, jako miejsce spokoju, gdzie wszystkie potrzeby są zaspokajane. Jest równie rzeczywiste jak znany nam świat żywych. Jest to miejsce dalszej nauki i duchowej świadomości. Podobnie jak tu na ziemi jest tam wiele rzeczy do zrobienia (...). Poziom astralny jest o jeden stopień*

wyżej niż poziom materialny, dlatego też istnieją tam większe możliwości, zarówno, jeżeli chodzi o doświadczenie przyjemności, jak i o dalszy rozwój duchowy. Otwierając się przed istotą duchową, możliwości są wyższego rzędu, dlatego też trzeba odpowiedniej inteligencji i dużej dozy rozsądku, aby móc z nich skorzystać (...). Duchy posługują się wyłącznie swoim umysłem, są w stanie stworzyć w swoim świecie każdą rzecz. Myśl rządzi jego otoczeniem, domem, w którym mieszka, ludźmi, których spotyka, pracą, którą wybrał. Ograniczenia, których doświadcza są takie, jakie sam sobie nałożył. Swoją świadomość może rozwinąć w dowolny sposób (...). Po Drugiej Stronie nie otrzymamy nagrody za to, co zrobiliśmy, ale nie spotka nas też żadna kara. Trwa jedynie skutek tego, czego dokonaliśmy w swoim ziemskim życiu. Ktoś, kto wyrządził w życiu za wiele zła, nie może oderwać się od naszego świata. To, w co człowiek wierzy za życia, w dużej mierze decyduje o tym, co go spotka po śmierci. Jeżeli oczekuje końca wszystkich rzeczy i rozplynięcia się swej duszy w nicości, może zagubić się w ciemnościach. W najlepszym przypadku nie ma po prostu, dokąd iść i odpocząć. Osoby tego rodzaju stanowią znakomitą większość istot, które po śmierci przywiązane nadal są do świata ziemskiego. Są to tak zwane upiory, zjawy i widma. Potrzebują pomocy i wskazania im, co mają robić w naszej materialnej rzeczywistości (...). Dlatego też, kiedy osoba opętana umiera, jej duch uwalnia się od ducha intruza (...). Te ziemskie duchy są przypuszczalnie szatanami w różnym wieku, szatanami o ludzkim pochodzeniu, ubocznym produktem ludzkiego egoizmu, fałszywych nauk i ignorancji, wepchniętym na oślep w byt duchowy i trzymanym w niewoli ignorancji. Wpływ tych duchów jest przyczyną wielu niewytłumaczalnych i ponurych wydarzeń z życia ziemskiego, a także większą częścią światowych nieszczęść.

Czystość życia i pobudek oraz wysoki poziom intelektu niekoniecznie zapewniają ochronę przed opętaniem. **Rozpoznanie i wiedza o tych problemach są jedynym zabezpieczeniem”.**